

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. za granicą 8 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 20 gr. **CENA OGŁOSZEŃ:** za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tablicą 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% szeregowe o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenie cyfrowe, tabela oraz fantazyjna o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

✠
s. p.

Fabjan Wiszniewski

po długich i ciężkich cierpieniach, opatr. Sw. Sakramentami, zasnął w Bogu dn. 10. X. r. b. w wieku lat 59

Nabożeństwo żałobne w kościele W. W. Świętych odbędzie się dnia 12. X. r. b. o godz. 6-ej rano.

Eksportacja zwłok z domu żałoby (Słowackiego 1) na cmentarz Bernardyński, oraz pogrzeb w tymże dniu o godz. 4-ej popoł.

O czym zawiadomia stroskana

ŻONA.

✠
s. p.

IGNACY RYMKO

Starszy asesor Kolei Państwowych członek i współzałożyciel orkiestry symfonicznej Ogniska Kolejowego w Wilnie.

Zmarł 10. X. r. b. Eksportacja z domu żałoby Legionowa 20 do kościoła Serca Jezusowego odbędzie się dziś o godz. 5 po poł. Msza żałobna w tymże kościele we środę o godz. 9 min. 30. Eksportacja z kościoła o godz. 4 po poł. następnie pogrzeb na cmentarzu Sw. Piotra i Pawła.

O nieodżałowanej stracie zasłużonego kolegi na polu pracy kulturalno-oświatowej powiadamia

ZARZĄD OGNISKA KOL. w WILNIE.

Za spokój duszy

s. p. Eugenji z Hłasków Packiewiczowej

zmarłej w Warszawie w dniu 1-IX r. b.

odbędą się Msze św. Gregorjańskie w kaplicy św. Ignacego od 6-X r. b. oraz w Kościele P. P. Witytek od 11-X o godz. 6 i pół rano.

O czym zawiadomia

MAŻ.

„ŹRÓDŁO PRACY”

UL. TROCKA 19.

Zawładamy Sz. Klientele, że Pracownia w nowym lokalu Trocka Nr. 19, funkcjonuje od 1. IX r. b. pod kierownictwem wykwalifikowanej w najlepszych firmach Polskich Mistrzini Cechowej, która 12 lat w Paryżu samodzielnie pracownie prowadziła. — Wykonywa najwykrotniejsze tualety wieczorowe, wizytowe, oraz kostiumy płaszcze letnie i zimowe, futra i wszystkie w zakres krawieczyzny wchodzące.

Wykonanie prędkie i dokładne — ceny umiarkowane. Wieczorowe Kursy Kroju dla dorosłych oraz naukę teoretyczno-praktyczną w dziale krawieczkim, bieliznianym, modniarskim i pończoszownictwa.

Na życzenie kończącym patenta cechowe.

Sprawa pożyczki zdecydowana.

Narada w sprawie pożyczki.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W dniu wczorajszym w godzinach rannych przysłał z Nowego Jorku depesza adresowana na ręce p. Fishera od amerykańskiego konsorcjum bankowego. Natychmiast zawiadomiono dyr. Mlynarskiego, a ten po odczytaniu depeszy udał się do ministra Skarbu Czechowicza, który z depeszą pojechał do Prezydium Rady Ministrów, gdzie odbył konferencję z wicepremierem Bartlem. O godzinie 7 wieczorem powrócił z Grodna premier Piłsudski, który wicepremier Bartel zdał sprawozdanie z dotychczasowego stanu rokowań pożyczkowych. O godz. 9,30 wieczorem rozpoczęło się posiedzenie Rady gabinetowej w Belwederze.

Jak się dowiadujemy konsorcjum finansistów amerykańskich zgodziło się na propozycję rządu polskiego wyrażającą się w oznaczeniu kursu emisyjnego pożyczki na 92.

Wyniki obrad Rady Ministrów.

Późno w nocy otrzymaliśmy w tej sprawie następujące informacje.

WARSZAWA. Posiedzenia Rady Ministrów wice-premier Bartel w towarzystwie ministrów Czechowicza i Kwiatkowskiego, przyjął dziennikarzy rządowych i zakomunikował im, że w południe był przyjęty przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Potem wieczorem poinformował premiera Piłsudskiego o stanie rokowań pożyczkowych.

Na godzinie 10 wieczór postanowiono zwołać posiedzenie Rady Ministrów.

Rada ministrów uchwaliła upoważnić ministra Skarbu do wystosowania jeszcze w ciągu najbliższej nocy pisma do przedstawicieli konsorcjum amerykańskiego z oświadczeniem, że Rząd Polski przyjmuje pożyczkę i zgadza się na emisję pożyczki stabilizacyjnej po kursie 92 w obligacjach z datą 15 października r. b. z tem, że rząd ma prawo pożyczkę tę po 10 lat skonwertować po kursie 103.

Pismo zawierać będzie również zawiadomienie, że rząd podpisze kontrakt pożyczki i że zostaną ogłoszone dwa dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej; jeden upoważniający ministra Skarbu do zaciągnięcia pożyczki, drugi dotyczący planu stabilizacji złotego, oraz planu gospodarczego.

Jak się dowiadujemy, podpisanie pożyczki ma nastąpić dn. 13 b. m.

WARSZAWA, 11. X. (Pat.) Dziś w godzinach rannych nadeszła odpowiedź z Nowego Jorku na kontrproponicję Polski w sprawie Pożyczki stabilizacyjnej.

Po zapoznaniu się z treścią tej odpowiedzi p. wicepremier

rencia Pana Marszałka z wicepremierem Bartlem w sprawie pożyczki.

O godz. 9 min. 30 wiecz. zebrała się w Belwederze Rada Ministrów, na której p. Minister skarbu zreferował sprawę pożyczki, poczem Rada Ministrów zaakceptowała treść pisma, jakie p. Minister skarbu wystosować ma do reprezentantów konsorcjum bankowego.

W dalszym ciągu Rada Ministrów rozpatrywała projekt roz-

Zamknięcie O. W. P. we Lwowie.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

LWÓW. W dniu wczorajszym policja lwowska zastosowała znów dalsze represje w stosunku do Obozu Wielkiej Polski, zapoczątkowane w ubiegłym tygodniu. O godzinie 11 rano do lokalu O. W. P. we Lwowie przybyła policja w towarzystwie 3 komisarzy i opiekowała lokal. Następnie Dyrektor policji poprosił do siebie przedstawicieli Obozu Wielkiej Polski i oświadczył im, że na zasadzie austriackiej ustawy z dnia 20 kwietnia 1854 roku zamyka działalność Obozu Wielkiej Polski na całym terenie Małopolski Wschodniej. Po tym oświadczeniu oboźni O. W. P. p. Dzieduszycki wznosił pisemny protest, tem więcej, że artykuł z dnia 20. IV. 1854 mówi, o zamknięciu szkodliwych dla państwa organizacji politycznych. Jak się do wiadujemy pismo w sprawie zamknięcia O. W. P. przywiózł z Warszawy w dniu wczorajszym p. Kulkowski, urzędnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Zamknięcie jest tem charakterystyczniejsze, że w poniedziałek oddano Obozowi Wielkiej Polski klucze od zapieczowanego lokalu a w 24 zaledwie godziny znów je odebrano. (Do czasu otrzymania bardziej szczegółowych informacji powstrzymujemy się od szerszego omawiania tej sprawy. Przyp. red.)

Posiedzenie Rady finansowej.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Posiedzenie Rady finansowej zostało odroczone do dnia 18 b. m. Na porządku dziennym znajdują się sprawy Państwowej Pożyczki Kredytowej, oraz wewnętrznej pożyczki inwestycyjnej.

Zmiana na stanowisku D. O. K. VI.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Rozeszły się pogłoski o prawdopodobnej zmianie na stanowisku Dowódcy Okręgu Korpusu Nr. VI w Przemyślu. Gen. Żeliszka ma utąpić, a jego miejsce zajmie jeden z generałów, cieszących się wielkim zaufaniem marsz. Piłsudskiego.

Śledztwo w sprawie zamordowania Trajkowicza.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Śledztwo w sprawie zamordowanego Trajkowicza dobiega już końca. Obecnie badani są ostatni świadkowi. O ile zajdzie potrzeba zbadania jeszcze raz Szlessora i Gusiewa zbadanie nastąpi w drodze dyplomatycznej. Prawdopodobnie zajdzie jeszcze potrzeba wyjazdu do Wilna, celem zakończenia śledztwa, sędziego prowadzącego śledztwo Wituńskiego, oraz prokuratora Świątkowskiego.

Podróż Prezesa Rady Ministrów.

GRODNO, 11. X. (Pat.) Noc ubiegłą Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wojskowych Józef Piłsudski spędził w swoim wagonie na stacji Grodno. Odbył półgodzinną konferencję z ministrem spraw wewnętrznych Składkowskim, dyrektorem departamentu politycznego M. S. W. p. Switalskim, oraz wojewodą

Wręczenie listów uwierzytelniających przez posła sowieckiego.

WARSZAWA, 11. X. (Pat.) Dnia 11 października 1927 roku o godz. 13 tej p. Minister Bogomolow, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Rad złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audiencji na Zamku. Przy wręczeniu listów uwierzytelniających poseł wygłosił następującą przemówienie:

Panie Prezydencie, mam zaszczyt złożyć w ręce pańskie listy uwierzytelniające, przez które centralny komitet wykonawczy Związku Socjalistycznych Republik Rad raczył akredytować mnie przy osobie pańskiej w charakterze swego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego. Rząd Związku stwierdza z głębokim zadwoleńiem rozwój stosunków dobro- sąsiedzkich, istniejących pomiędzy naszymi krajami i wkłada na mnie obowiązek użycia wszystkich wysiłków w celu ich skonsolidowania, oraz stałego ich rozwijania w tem przeświadczeniu, iż porozumienie pomiędzy naszymi narodami jest dla nich ważną gwarancją pokoju i pomyślnego rozwoju ekonomicznego. Zapewniając pana, że stale dążyć będę do osiągnięcia tego celu, proszę Pana, Panie Prezydencie, aby Pan raczył obdarzyć mnie

swójsem zaufaniem, oraz pozwalając sobie wierzyć, że ze strony rządu Rzeczypospolitej spotkam się z należytym poparciem, niezbędnem dla wypełnienia tej wysokiej misji, jaka na mnie została włożona.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział następującymi słowami:

Panie posle, przyjmując z rąk pańskich listy, któremi centralny komitet wykonawczy Związku Socjalistycznych Republik Rad, uwierzytelnia Pana, jako posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego w Polsce pragnę wyrazić podziękowanie za wybór na to stanowisko, w osobie pańskiej, tak wybitnego dyplomaty. Rad jestem, iż mogę także ze swej strony stwierdzić, że nasze dobre, sąsiedzkie stosunki, układają się pomyślnie, zgodnie z interesami i ku pożytkowi obu państw, utrwalając w ten sposób pokojowe ich współżycie wraz z płynącym stąd dobrobytem. Wierząc mocno, że działalność pańska przyczyni się do dalszego rozwoju wzajemnych stosunków, w tym duchu, zapewniam Pana, że w wypełnieniu powierzonej mi misji znajdję Pan, Panie Posle, u mnie i u Rządu Rzeczypospolitej należyte poparcie.

Wyniki wyborów do rady miejskiej Włodzimierza Wołyńskiego.

LUCK, 11. X. (Pat.) Dnia 9 października odbyły się we Włodzimierzu wybory do rady miejskiej. Na 24 radnych wybrano 12 żydów, 8 Polaków, 3 Ukraińców i jednego Rosjanina. Wybory odby-

ły się ponownie, ze względu na to, że z powodu licznych nieformalności władze unieważniły wybory poprzednie. Otrzymane obecnie wyniki są znacznie pomyślniejsze od wyników wyborów poprzednich.

LUCK, 11. X. (Pat.) Pod względem przynależności partyjnej radnych wynik wyborów do rady miejskiej we Włodzimierzu będzie się przedstawiał następująco: Klub Pracy—1 mandat, narodowa

Ruch strajkowy w Berlinie.

BERLIN, 11. X. (Pat.) Podczas wczorajszego głosowania, urządzono wśród pracowników berlińskich kolejek podziemnych i podmiejskich w sprawie przyjęcia lub odrzucenia orzeczenia sądziego rozjemczego, na 5607 uprawnionych do głosowania, za strajkiem opowiedziało się 4,428 pracowników, przeciwko strajkowi 571. Równocześnie na zebraniu urzędników kolejek podmiejskich zapada większość 106 głosów przeciwko 4 uchwała wyrażająca solidarność urzędników ze stanowiskiem zajętem przez robotni-

Zatarg jugosłowiańsko-bułgarski.

SOFJA, 11. X. (Pat.) Jak donosi bułgarska agencja telegraficzna pomiędzy ministrem pełnomocnym Jugosławji Nesicem, a bułgarskim ministrem spraw zagranicznych Burowem odbyło się jeszcze jedno spotkanie. Wrażenie ogólne jest takie, że konflikt został zażegnany i że wszelkie trudności zostały przezwyciężone dzięki dobrej woli obu stron.

BIALOGROD, 11. X. (Pat.) W związku z podaną przez niektóre agencje prasowe wiadomością, według której wielkie mocarstwa miały doradzać rządowi białogrodzkiemu umiarkowanie w sprawie niedawnych wypadków, wywołanych przez bandy komitadży, agencja Avalax upoważniona jest do stwierdzenia, że wzmiankowana wiadomość jest nieścisła i pozbawiona wszelkich podstaw.

LONDYN, 11. X. (Pat.) Dzienniki angielskie otrzymały wiadomości telegraficzne z Sofji donoszące o energicznych zarządzeniach rządu bułgarskiego przeciwko działalności macedońskich organizacji rewolucyjnych, jako odpowiedzialnych za zamordowanie jugosłowiańskiego gen. Kovacewicza. Z tych samych źródeł donoszą, iż rząd jugosłowiański ujawnia duże umiarkowanie w swoim stanowisku wobec Bułga-

rii. W rozmowach z dyplomatami bułgarskimi i jugosłowiańskimi, przedstawiciele rządu brytyjskiego wskazywali zawsze na potrzebę umiarkowania w ocenie wypadków, tembardziej, że macedońskie organizacje rewolucyjne, prowokacyjną swą działalnością, dążą najoczywiej do znostrzenia, poprawnych dotąd, stosunków sąsiedzkich obu państw.

PARYŻ, 11. Y. (Pat.) Korespondent Havasa donosi z Białogrodu, iż jeden z sprawców zamachu na gen. Kovacewicza, Krolew, który został pochwycony żywcem po zabiciu dwóch jego towarzyszy zeznał, iż był wyznaczony przez macedoński komitet rewolucyjny do dokonania zamachu na Kovacewicza, przyczem dodał, że sam zostałby skazany na śmierć, jeśli by odmówił wykonania tego zamachu.

SOFJA, 11. X. (Pat.) Poseł jugosłowiański Nesic oświadczył ministrowi spraw zagranicznych Burowowi, że odpowiedź bułgarska na notę jugosłowiańską oraz zarządzenia przedsięwzięte przez rząd bułgarski, przyjęte zostały w Jugosławji z zadowoleniem, wobec czego dalsze demarches będą zaniechane. Koła dyplomatyczne uważają, że nastąpiło znaczne odprężenie sytuacji.

Rewolucja w Meksyku.

MEKSYK, 11. X. (Pat.) Sztab gen. Alverza donosi, że po bitwie, która trwała 6 godzin gen. Gomez i Almada zostali definitywnie rozbiłi przez wojska rządowe. Bitwa miała miejsce w niedzielę popołudniu w stanie Vera Cruz. 50 rewolucjonistów zostało zabitych, 100 rannych, 600 dosta-

Wiadomości telegraficzne.

Koncesja na eksploatację terenów złotodajnych.

MOSKWA, 11. X. (Pat.) Rada komisarzy ludowych zatwierdziła koncesję przyznaną towarzystwu norweskiemu na eksploatację terenów złotodajnych w rejonie rzeki Burei na Syberii.

Trzęsienie ziemi.

RZYM, 11. X. (Pat.) Tutejsze sejsmografy zanotowały trzęsienie ziemi w ognisku niezbyt odległym. Trzęsienie trwało 15 sek.

Jeszcze jedna próba lotu transatlantyckiego.

ROOSEVELTFIELD, 11. X. (Pat.) Miss Elder lotniczka amerykańska, spодziwiała się, że wobec doniesień o pomyślnych warunkach atmosferycznych będzie mogła w dniu dzisiejszym o godz. 13-jej według czasu amerykańskiego wyruszyć, w celu dokonania lotu do Paryża, bez lądowania.

Sejm i Rząd.

Pracownicy umysłowi w wice-premiera.

W poniedziałek, dn. 10 b. m. delegacja centralnej organizacji związków zawodowych pracowni-

Związek Ludowo-Narodowy. KOMUNIKAT.

Sekretarjat Wojewódzki Związku Ludowo-Narodowego zawiadamia pp. członków i sympatyków o walnem zebraniu w kole dzielnicowym „Zwierzyniec”, które odbędzie się we czwartek dnia 13 października r. b. w lokalu Sekretarjatu przy ul. Moniuszki Nr. 32 o godz. 7 wiecz. na które prosi pp. członków i sympatyków o liczne i punktualne przybycie.

Walka o szkołę polską.

Cała Polska protestuje energicznie przeciwko zamykaniu szkół polskich na Litwie i oświadcza się za odpowiedzialni środkami represyjnymi. Lecz jeszcze smutniejszym jest fakt, że naród polski nie tylko na Litwie walczyć musi o swoje prawa, że również w państwie polskim są polacie kraju, gdzie młodzież nasza nie może uczęszczać do szkoły polskiej.

Wiadomości, jakie nadchodzą z Wołynia i z Małopolski wschodniej, przypominają przeżycia narodu polskiego, o których przypuszczaliśmy, że z chwilą uzyskania niepodległości należą być do ponurej przeszłości naszej niewoli politycznej.

Na front walki o szkołę polską wysunął się Halicz w Małopolsce.

Przed tygodniem, mniej więcej, podaliśmy wstrząsającą wprost opis interwencji miejscowej ludności, nie tylko polskiej u woje wody Korsaka, z prośbą o zatrzymanie szkoły polskiej i nieprzemienianie jej na szkołę ukraińską.

Po przemówieniach przedstawicieli Rusinów, Żydów i Karaimów, domagających się wychowania dzieci w polskim języku państwowym, przemówił burmistrz Halicza Siwecki, który oświadczył: „Jako przedstawiciel ludności polskiej, żądam od rządu polskiego tylko tego, co mieliśmy pod rządami austriackimi, t. j. szkoły polskiej, którą mieliśmy tutaj zawsze”.

Wymawiając te słowa, burmistrz Halicza p. Siwecki zalał się łzami.

Wówczas wzruszenie udzieliło się nie tylko innym członkom delegacji, ale także p. wojewodzie Korsakowi, który uścił tylko rękę p. Siweckiego, następnie wszystkich członków delegacji, i głosem zdławionym, ze łzami w oczach, rzekł tylko tyle: — Przedstawia to wszystko w Warszawie”.

Czy mogliśmy przypuścić, że tego rodzaju sceny dzieć się będą w niepodległym państwie polskim? A powtarzają się one gdzieindziej: w Równem, w Łucku, gdzie matki - Polki mdlały z bólem na protestujących zebraniach. Wszędzie poza tym społeczeństwo polskie postanawia bojkotować państwowe szkoły utrakwistyczne i zakłada własnymi skromnymi środkami polskie szkoły prywatne. Jak za dawnych, niepowrotnych, zdawałoby się, czasów...

Walka za szkołę polską dotyczy nie tylko Wschodniej Małopolski i Wołynia. Niedawno pisaliśmy o wiecu jaki się odbył w Wilejce powiatowej przeciwko narzuconej szkole utrakwistycznej, polsko-białoruskiej; zamieściliśmy

także uchwały powzięte jednocześnie na tym wiecu.

Obecnie, podczas wielkiego wiecu protestacyjnego, który odbył się w niedzielę w Sali Miejskiej, z powodu przesładowania szkolnictwa polskiego na Litwie, nadszedł do prezydium wiecu telegram Związku Ziemiem pow. Wilejskiego. Telegram ten nie został odczytany, gdyż w danych warunkach zakrawał na gorzką, bolesną ironię, chociaż jest tylko smutną rzeczywistością. Podajemy go poniżej w brzmieniu dosłownym:

Związek Ziemiem pow. Wilejskiego, popierając protest i uchwały wiecu, jednocześnie prosi Komitet, by zwrócił uwagę rządowi na krzywdę, czynioną dzieciom polskim, zmuszając je w wilejskiej szkole powszechnej do nauki w białoruskiej gwarze, co może być dopuszczalne tylko dla dzieci białoruskich.

W imieniu Związku Ziemiem pow. Wilejskiego

Adam Bojdanowicz.

Do tych głosów, które niewątpliwie w całej Polsce wywołają potężne echo, dodać należy fachową opinię Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wzwyższych we Lwowie, które daje wyraz „rozgorczeniu i zniechęceniu” jakie panuje w tamtejszych kołach nauczycielskich z powodu politycznych rugów na stanowiskach profesorskich.

Wzywając naród polski do obrony średniej szkoły polskiej, nauczyciele lwowskiej oświadczyli w odezwie:

„Szkolnictwu średniemu — będącemu podwaliną wykształcenia inteligencji i kulturze narodowej grozi zagłada”.

Ta zagłada grozi również kulturze polskiej na Kresach.

Rugi w szkolnictwie poczynają i u nas działać; najlepsze sily pedagogiczne zostają usunęte, na ich miejsce oznaczani są na stanowiska nauczycieli i wychowawców dżitwy i młodzieży polskiej — żydzi, jak tego ostatnio przykład widzieliśmy w jednym z gimnazjów wileńskich.

„Kurier Pozn.”, który sprawom szkolnictwa naszego w dzielnicach wschodnich poświęca osobny artykuł, słusznie zaznacza:

„Walka za szkołę polską, na Kresach uprawiana, łączy się pośrednio z różnymi niebezpiecznymi planami politycznymi obozu „sanacyjnego”. Naród polski do ich urzeczywistnienia dopuścić nie może, lecz musi się stanowczym głosem upomnieć o swoje narodowe prawa we własnym, niepodległym państwie”...

Do tego dożyliśmy...

czius. Na baszcie wywieszono transparent, wyobrażający górę Zamkową w Wilnie.

Wieczorem teatry i kina były zamknięte.

Od godziny 3 pp. w dzielnicach miasta odbywały się odczyty o Wilnie.

Spółeczeństwo litewskie nie chce wojny z Polską o Wilno.

W Kownie w niedzielę dnia 9 b. m. jako w dniu żałoby litewskiej z powodu utraty Wilna odbył się w sali Tow. Artystycznego zjazd delegatów Tow. wyzwolenia Wilna. W zjeździe uczestniczył minister spraw wewnętrznych Mustejkis. Bardzo znamienne było przemówienie ks. kanonika Tamas, który otwierając zjazd oświadczył pomiędzy innymi, że Litwa

odzyskać Wilno powinna nie na tej drodze na jakiej Polacy przed 7 laty zajęli Wilno.

Po wypowiedzeniu tych słów na sali zerwała się burza długo nie milknących oklasków. Zebrani delegaci dali w ten sposób wyraz, iż walczyć zbrojnie o Wilno nie chcą, a spodziewają się, że rząd litewski odzyska Wilno na drodze pokojowych rokowań.

Militaryzacja policji litewskiej.

Litewskie ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło, wobec szeregu rozruchów, oraz w obawie przed ewentualnym powtórzeniem zamachu stanu, zmilitaryzować policję państwową, nie tylko na granicach państwa, lecz również w całym kraju. Military-

zacja obliczona jest na okres trzechletni — i zakończona zostanie prawdopodobnie w dwa tygodnie po wydaniu rozporządzenia. Policja, będąca dotychczas pod rozkazami ministerstwa spraw wewnętrznych przechodzi pod władzę ministerstwa wojny.

Z całej Polski.

Jeszcze jeden „sanator” w więzieniu.

Z Augustowa piszą do nas: Dn. 23 września r. b. Okręgowy Sąd Suwalski na sesji wyjazdowej w Augustowie rozpatrywał sprawę Piotra Halickiego, burmistrza m. Augustowa, znanego lidera partji P. P. S. w Augustowie, ex-nauczyciela szkół powszechnych, zwolnionego przed kilku laty bez prawa powrotu na służbę, a wybranego, przed 3 tygodniami zaledwie, burmistrzem, wskutek rozmaitych sztuczek przedwyborczych w rodzaju tej, za którą stanął przed sądem: za wywieszenie w publicznym miejscu szfisa z wyrysowanym stadem słoń w umieszczonym na nich nazwiskami kilku byłych radnych Augustowskiego Magistratu i byłego burmistrza, którego za wszelką cenę chciał utracić, by zając jego miejsce, co mu się w istocie udało.

Wyrokem sądu ten miły sanator, który ma w zanadru jeszcze cztery już wytoczone mu sprawy kryminalne, skazany został na trzy tygodnie więzienia.

W myśl art. 8 Dekretu o wyborach przez fakt pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej osoba, zajmująca stanowisko w wyborze, winna być zawieszona w czynnościach. Piotrowi Halickiemu nie przeszkodziło to w dzisiejszej sanacyjnej dobie objąć stanowisko burmistrza, może jednak władze obecnie raczą uznać, że 3 tygodnie kryminalu ani nie licuje ze stanowiskiem burmistrza, ani nie podnieśnie jego autorytetu, nawet w takim zapadłym kącie, jak nasz Augustów.

„Sądny dzień” w Krakowie.

W uzupełnieniu podane przez nas wiadomości o aresztowaniu komunistów w Krakowie, podaje „Głos Narodu” następujące szczegóły:

Organa policji politycznej prowadzą już od dłuższego czasu obserwację związku młodzieży komunistycznej na terenie Krakowa, stwierdziły, że uprawia on wzmożoną agitację antypaństwową i przygotowuje wielki wiec dla ulżenia programu dalszej zakonspiracyowanej działalności w Krakowie i okregu. Zarządzonej wywiad ustalili, że członkowie zarządu związku, grupującego niemal wyłącznie młodzież żydowską, zapowiedzieli między sobą urządzenie intymnego zebrania na obszernej polanie lasu Wolskiego obok Panieńskich Skał.

Istotnie już od wczesnego ra-

na we czwartek 6 bm. zaczęły tam napływać grupki żydów oraz poszczególne osoby tak, że około godz. 10 zgromadził się tłum w liczbie blisko 100 osób. Charakterystycznym jest, że na obdycie zebrania wybrali żydzi jedno z największych swoich świąt „sądny dzień”, sądząc, że odwrócą w ten sposób uwagę i czujność policji. Niestety stało się inaczej. Skonsynowany oddział policji zamknął gęstym pierścieniem polane lasu i mimo zaczętej postawy uczestników zebrania przystąpił do ich aresztowania. Do godz. 3 po poł. aresztowano 74 żydów obojga płci, zarówno robotników jak i osoby z inteligencji. W mieszkaniach aresztowanych przeprowadzono ścisłą rewizję, która miała stwierdzić, że od dłuższego już czasu prowadził on agitację wyrotową. Pozostając w kontakcie z centralną partją komunistyczną Polski, igromadzili bibule i przygotowywali program wzmocnienia akcji komunistycznej na terenie miasta Krakowa i okregu krakowskiego.

Zaznaczyć należy, że przed niedawnym czasem rozbiła policja krakowska szajkę agitatorów żydowskich, która przygotowała akcję wyrotową wśród wojska. Wszystkich uczestników zebrania oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Aplikant sądowy komunistą.

KRAKÓW. 11.X. (Pat.) W związku z wykremleniem przez policję krakowską tajnego zebrania komunistycznego na Panieńskich Skałach aresztowano praktykanta sądowego dr. Rotenberga, który ostatnio pracował w biurze sędziego śledczego, okregowego sądu karnego w Krakowie. Aresztowany brał również udział we wspomnianym zgromadzeniu konspiracyjnym.

Z życia katolickiego.

Kościół w Białowieży.

Dnia 3 b. m. X. Arcybiskup Jędrzejowski, Metropolita Wileński, poświęcił kamień węgielny wzniesionych już fundamentów, pod kościół parafjalny w Białowieży. W uroczystości zapoczątkowania budowy świątyni w dawnej rezydencji królów polskich, przybyli licznie przedstawiciele władz i organizacji społecznych. Szybkie wzniesienie świątyni wśród olbrzymiej puszczy jest koniecznym ze względu na liczne rzesze katolików, zamieszkujących zaścianki i leśniczówki. (KAP.)

Święto Katolicki-Polki w diecezji Łuckiej.

Jesienią r. b. Sekretarjat Generalny do spraw społecznych die-

cezji Łuckiej organizuje święto „Katolicki-Polki”. W większych ośrodkach Wołynia, jak Łuck, Kowel, Dubno, Zdobunow, Sarny, Włodzimierz i Krzemieniec organizują się, pod przewodnictwem miejscowych proboszczów, komitety, do których mają się przyłączyć inni okoliczni proboszczowie. Zadaniem okolicznych proboszczów jest zebranie jaknajwiększej ilości katolicko-Polek, które przybędą do najbliższego z wyżej oznaczonych miast. Komitety tych miast organizują jednodniową uroczystość z Mszą św., odpowiednim kazaniem, akademją, oraz odczytami, pobudzającymi do pracy katolickiej-polskiej. Sekretarjat Generalny wydaje specjalną broszurę, jako dodatek do Miesięcznika Diecezjalnego Łuckiego, w której będzie podany szczegółowy sposób zorganizowania święta „Katolicki-Polki”, oraz materiały do przemówień. W książeczce tej będą także opracowane programy uroczystości ku czci św. Stanisława Kostki.

Święto „Katolicki-Polki” jest przygotowaniem do zawiazania silnej Ligi Katolickiej, aby członkowie jej należeli do tej organizacji nie tylko z imienia, ale pełni zapalu idei i czynu. (KAP.)

Śmierć słynnego konwertyty Hugona Ball'a.

W dniu 15 ub. m. zmarł w pobliżu Lugano znany pisarz-konwertyta, Hugon Ball, w wieku lat 41.

Jego ostatnia książka „Ucieczka z czasu” ujawnia bolesne rozdwojenie autora w czasie gwałtownych, szarpających walk (1914-1921), które się rozgrywały w duszy pisarza. Ball dotknął wszystkich błędów współczesnych, aż stanął przed koniecznością wyboru: zwalpienie we wszystko i o wszystkim tak konsekwentnie, że aż groźne obłąkaniem, albo Chrystus. Poszedł za Chrystusem, od skrajnego sceptycyzmu przeszedł do głębokiej, gorącej wiary katolickiej, od nihilizmu i anarchizmu duchowego, do namietnego wyznawania i oddania czcią autorytetu. Jak podobne mu natury w przeszłości i teraźniejszości, uważał postęp za największe złudzenie, któremu hołduje Europa. Ball do śmierci pozostał wiernym swojemu radykalizmowi. Z radykalnego nihilisty stał się radykalnym katolikiem, odpowiednika duchowego ma pod tym względem chyba tylko we Włochu Papinim, z tą jednak różnicą, że Ball znalazł w końcu ukojenie na łonie Kościoła; podczas gdy Papini ciągle jeszcze się szarpie i męczy duchowo.

Przeżycia duchowe Ball'a były głębokie. Zmagal się on ze wszystkimi problemami współczesności, wnikał głęboko w tajniki wiedzy.

W książce „Bizantyjskie chrześcijaństwo” dał cenną monografię ostatnich lat, wnikliwie analizując wiele problemów kościelnych, historycznych i religijno-filozoficznych. W innych dziełach, mianowicie w „Następstwach reformacji” (Folgen der Reformation) i w „Ucieczce z czasu” (Flucht aus der Zeit) rozprawil się ostro z błędami przeszłości i teraźniejszości.

List biskupa Strasburga do Poincaré'go.

Prasa paryska opublikowała wyciąg z listu, który biskup Strasburga Mgr. Ruch, wystosował w dn. 2 b. m. do prezesa rady ministrów Poincaré'go. Biskup zwraca uwagę, że wrogo dla Francji usposobieni agitatorzy werbują sobie zwolenników wśród katolików Alzacji, mówiąc im, że jeżeli pozostaną nadal Francuzami, to narażą swoją wiarę religijną na przesładowania. Gdyby fakty przeczyły temu twierdzeniu — pliszę dalej biskup — to propaganda owa nie miałaby argumentów. Skoro jednak niektóre

poczynania władz zdają się stwierdzać słuszność tych nieszczęsnych procektów, to rozszerzenie się agitacji antyfrancuskiej przyberze tylko na rozmiarach. Rozpoczęta w dn. 3 b. m. w szkole św. Jana w Strasburgu akcja, zmierzająca do usunięcia katolickich alzackich siostr zakonnych ze szkół międzywyznaniowych, jest wodą na młyn wrogów Francji.

Protest powyższy, odczytany na zebraniu katolików alzackich w Strasburgu, zyskał spontaniczną aprobatę 4000 słuchaczy i długo niemiłkące owacje na rzecz szkół katolickich. Wywołało go wydalenie pewnej katolickiej zakonnicy ze szkoły św. Jana w Strasburgu, w której wykladała.

Francja i Polska.

Nowy katolicki tygodnik francuski „La Croix de Seine et Oise”, wychodzący w Wersalu taką notatką poprzedza przedruk jednego z francuskich komunikatów K. A. P.-ej.

„Poza ogólną sympatią i pobudzeniem, które zbliżają wzajemnie Polskę i Francję, Wersal ma specjalnie swoje węzły, które go łączą z tym heroicznym narodem. Królowa Marja Leszczyńska, Polka rodem, to jedna z najświętszych i najczcigodniejszych postaci historycznych naszego miasta. Będąc razem ze swym królewskim małżonkiem, Ludwikiem XV, założycielką naszej katedry, była ona również dobrodziejką naszej dzielnicy św. Ludwika, która rozwijała się właśnie za jej panowania. Pozostawiła nam ona w dziedzictwie głęboką sympatię dla narodu, z którego wyszła.

Za dni naszych Polacy chętnie a licznie przychodzą pracować wraz z nami. Ich pracowite i chrześcijańskie osiedla dodają naszej ludności wiele sympatycznego elementu. To też bardzo chętnie pomieszczamy na naszych łamach korespondencje z Polski, abymy mogli lepiej poznać pobratymczy nam naród polski”.

Ofiarnosc katolików francuskich.

Choć katolicy we Francji ponoszą podatki, jak każdy francuz, to jednak opodatkowali się dobrowolnie na szkoły katolickie, które utrzymywać muszą z własnych funduszy. Coroczny ten podatek dobrowolny wynosi 600.000.000 franków. (Kap.)

Z ruchu Unji w diecezji Łuckiej.

Unja w diecezji Łuckiej zatacza coraz szersze kregi. J. E. Ks. Biskup Szelażek dokłada wszelkich starań, aby braci naszych rusinów, pograżonych w prawosławiu, połączyć z Kościołem katolickim. Obecnie istnieją trzy formalne parafie wschodnie, które erygował Ks. Biskup: Humniczce, Krutniew, Dubieczno i filja tej ostatniej Kraśka. W wymienionych parafiach za wyjątkiem Krutniewa ludność posiada dawne cerkwie unickie, gdyż całe parafie nawróciły się.

W tych dniach nasz rząd wydał dekret rewindykacji cerkwi w Cechowie dla 4-ej nawróconej parafji. W ciągu tego roku przysąpiło do unji przeszło 5000 dusz. Wszyscy unicy odznaczają się silnymi, niewzruszonymi przekonaniem katolickim.

Gdy biskup prawosławny Simon z Krzemienia przyjechał do Humnicz z misjonarzami, skonfundowany, musiał tę wieś nawróconą opuścić, przerywając nawet swe przemówienie. W Cechowie umacnia w wierze ks. protorej Pilipenko. W Dubiecznie i Kraśce administratorem jest ks. Bazyli Gresz; w Humniczach — Inuhen Gamaljel Perczekiel, a w Krutniewie ks. Sielecki.

Z LITWY.

Jak w Kownie obchodzono 9 października.

Według informacji prasy litewskiej z dnia 11 b. m. przebieg uroczystości niedzielnych w Kownie był następujący:

Z powodu pięknej pogody na ulicach Kowna panowało w dniu 9 października wielkie ożywienie. Młodzież i panie patronki zbierały do skarbonki ofiary na rzecz Związku Oswobodzenia Wilna.

W obawie wstrętów ze strony nacjonalistycznej młodzieży ofiary dawano dość gęsto. W kościołach wszystkich wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa. Kazania na temat miały wyjaśnienie „dnia żałoby”.

O godz. 11 m. 45 litewska radjostacja nadała krótki referat w sprawie wileńskiej w językach litewskim, francuskim, angielskim, ukraińskim, białoruskim i polskim.

O godz. 11 m. 59 gwizdami syren fabrycznych oznajmiono o 1 minutę milczenia. Ruch pieszy i kolowy ustał na chwilę.

O godz. 4 1/2 w gmachu muzeum wojennego zgromadzili się minister spraw wewnętrznych Mustejkis, minister skarbu Tubialis, minister oświaty Szakianis i minister sprawiedliwości Szylins. Wśród gości byli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

O godz. 5-tej przybył Walde-maras w towarzystwie ministra obrony pułk. Daukantasa. Po przywitaniu się z kompanją honorową nastąpiła uroczystość opuszczenia do połowy masztu chorągwy państwowej na znak uczczenia pamięci poległych żołnierzy. Następnie wygłosili przemowy Walde-maras, Szyling i gen. Nagiewi-

istotnie taki procent polaków, jaki jest w Lens ma chyba Poznań.

Rzecz naturalna więc, że ten najliczniejszy polski okreg emigracyjny jest stolicą polskiego ruchu kulturalnego we Francji. Tam wychodzą najbardziej poczytne pisma emigracyjne: „Narodowiec” pisma Kwiatkowskiego, Lens (Nord) rue Emile Zola, oraz „Wiarus Polski” b. wojewody pomorskiego p. Brejskiego, duchowego przywódcy westfalskich (Lille 62 rus Feldherbe). Tam mieści się „Związek Nauczycielstwa Polskiego”, oraz „Polski Uniwersytet Robotniczy” (La Madeleine les Lille 24 rue François des Badts). W Lille znajduje się również centrala „Sokola”, centrala „Związku Robotników Polskich”, komitet „Komitetów Towarzystwa” (o tem później), Centrala Harcerska i pismo dla młodzieży „Pachole” (locum w Uniwersytecie Robotniczym i t. d.

Oczywiście ruch kulturalny w tem środowisku polskim, położonym w najbardziej cywilizowanym zakątku „kuli ziemskiej”, pomiędzy Brukselą, Londynem i Paryżem jest z natury rzeczy tak bogaty i tak na przyszłość obiecujący, że nie podobna tego wyczerpać w pobieżnym artykule dziennikarskim. To co przy dobrej

organizacji pracy kulturalno-oświatowej może się stać udziałem nie tylko inteligencji, ale i zamożniejszych robotników t. j. stały kontakt kulturalny z Paryżem, Niderlandami i Anglią, w Polsce narazie jest udziałem ludzi bogatych.

Drugi z kolei, co do liczebności emigrantów naszych, okreg Wschodni posiada znacznie słabsze już natężenie pracy polskiej. Nominalnie stolicą tego okregu jest Strasburg, w którym mieści się Konsulat Polski (Bd. Clemenceau 49). Faktycznie jednak życie polskie grupuje się dokoła Metz (Opieka Polska, Związek Towarzystw Wschodniej Francji, Obrona Prawna — rue Paul Michaud 8). W okregu Metz koncentruje się ciężki przemysł lotaryński, oraz kopalnie węgla (osady Homecourt, Hagondange, Mehrlbach, Czentswald). W tych ostatnich osadach liczba dzieci polskich, uczęszczających na lekcje polskiego dosięga 600. Liczba członków potężnych stowarzyszeń westfalskich sięga paru tysięcy.

Drugim centrum ruchu polskiego w Lotaryngji jest Nancy. Dużą pomoc kulturalną daje tam Polski Związek Akademicki w Nancy (adres: Nancy Place Stanislas Café Foy). W Alzacji największa ilość Polaków skupia się

w okolicach Mulhussy (kopalnie soli potasowych), oraz w samym Strasburgu. W okolicach Strasburga (Biszwiller) Siostry Sercaniki mają swój internat dla młodych robotnic.

Trzeci polski okreg we Francji (Lyon i St. Etienne) liczy stosunkowo najmniej robotników polskich. Ze stowarzyszeń najlepiej zdaje się prosperować „Sokół”. Blizszych danych o okregu nie posiadamy.

Rzeczą jest naturalną, że skupienie w jednym miejscu dużej ilości robotników polskich stwarza nie tylko warunki dla ruchu kulturalno-społecznego, ale i dla obrony zarobkowej. Sytuacja ekonomiczna i prawna naszego robotnika jest więc o wiele łatwiejsza w mieście niż na wsi. Tembardziej, że brak większej własności we Francji powoduje brak przeszkód dla robotników rolnych, nieznaną im zaś języka i zwyczajów pokusę do nadużyć (najpowszechniejsze zatrzymywanie papierów, uniemożliwiająca zmianę pracy). Należy dodać, iż obecnie francuskie władze polityczne nakazują zwrot papierów tożsamości. Warunki mieszkaniowe miały również ulec poprawie.

Niewątpliwie jednak największą przysługę posiadają samo-

dzielne gospodarstwa rolne. Robotnik polski jest nie tylko dobrym robotnikiem, ale i doskonałym gospodarzem. Działki ziemi wydzierzawiane Polakom bardzo szybko zmieniają się w przepyszne ogrody, a zwłaszcza imponujące hodowle kur, królików, drobiu i nierogacizny. Jeden zaś z korespondentów francuskich gazet „Le Journal” twierdził, że Polacy przywieźli do Francji — gęś.

Obecnie sprawa kolonizacji polskiej we Francji stanęła już na bardzo dobrej drodze. Mieszane T-wo Polsko Francuskie z p. Targowskim na czele zajęło jej pierwszy próbami. Niezależnie jednak od tych prób urzędowych tendencją do wydzierzawiania jaknajwiększych obszarów rolnych ogarnia coraz szersze rzesze robotników polskich. Nietrudno skonstatować, że emigracja przemysłowa i kolonja posiadają większe plusy dla naszych robotników, niż inne formy zarobkowania.

Nie należy jednak sądzić, że emigracja przemysłowa daje jednolity obraz kulturalny i duchowy. Ogromne są różnice pomiędzy emigracją polską w małych miasteczkach i dużych ośrodkach przemysłowych. Z wyjątkiem Lens i Lille Polonja Francuska nie posiada Kwartalów Polskich i la

słynny Kwartal Polski w Chicago. Emigrant Polski w Paryżu, Lyonie, Marsylii, Bonoleaux, a nawet w takich pomniejszych ośrodkach jak Metz i Nancy jest rozproszony i pozbawiony opieki organizacji własnych, a co za tem narazony na wynarodowienie oraz wpływy komunistyczne.

Natomiast emigracja polska w małych miasteczkach skupia się zazwyczaj w odrębne dzielnice i wioski, w których bujnie kwitnie życie organizacyjne, towarzyskie i kulturalne. Łatwiejszy jest tam wpływ nauczycieli i księży. Szybko powstaje stan średni rozwija się imponująca czytelniczość gazet i książek. Szanse utonięcia w oceanem morzu maleją, o wiele również łatwiejsza jest samopomoc robotnicza, a przeto zachęcać należy robotników polskich, ażeby przy wyborze miejsca zarobkowania orjentowali się nie tylko według skali zarobków, ale i istnienia organizacji polskich w małych i średnich miasteczkach. Zarazem zaś te sztuczne Polski emigracyjne najlepszym są lekarstwem na nostalgia.

A. R.

Pamiętajcie o Polskiej Macierzy Szkolnej.

Emigracja Polska we Francji.

Terytorjalnie Emigrację Polską we Francji podzielić można na: Poludniową, Wschodnią i Północną. W stosunku do sposobu zarobkowania na większą i przemysłową. W stosunku do transformacji kulturalnej i duchowej na emigrację małych środowisk i emigrację wielkich centrów przemysłowych. Kolejno omówimy te podziały.

Polca bitewne będące ongiś celem straszliwego naporu armji von Kluka t. j. północne prowincje francuskie, graniczące z Belgią, wraz ze swojami leżącymi w gruzach stolicami (Lille, Lens i t. d.) nie mogły po wojnie światowej dźwignąć się li tylko przy pomocy rąk francuskich. Napływając licznie do pustych powojennych, robotnicy polscy mogli się tam osiedlać zwartemi masami, tworząc nie tylko zwarte osiedla, ale szkoły i kościoły, drobny przemysł i handel, potężne stowarzyszenia westfalskie i o wiele zasobniejsze, niż gdzieindziej — organy prasowe.

„Une province polonaise” — nazywają francuzi Okreg Liłski.

Na naszych pograniczach.

Samolot litewski nad stacją Turmont.

W dniu onegdajszym około godz. 18 nad stacją w Turmontach przeleciał bardzo nisko od strony lotewskiej, kierując się w stronę granicy litewskiej aeroplan litewski, typu „Spaad XV”. Aparaty te używane są wyłącznie w armii litewskiej. Aeroplan ten widziano również tego samego dnia w okolicy strażnicy Kołtyniany na granicy polsko litewskiej. (z).

Incydent na granicy polsko-litewskiej.

W dniu 9 b. m. z powodu 7 letniej rocznicy oswobodzenia Wilna w strażnicach obwodowych, kompanijnych i plutonowych odbyły się uroczystości, połączone z zabawami. Nie podobalo się to bardzo stojącym na placówkach żołnierzom litewskiej straży granicznej, poczuli więc hałasować i w sposób niesłychany prowokować żołnierzy K. O. P. W rejonie Olkieni i Pilnieszek do-

szło do tego, że z obu stron wzajemnie obrzucali się poczłami gradem wyzwisk, naturalnie wszystko w języku polskim. Wreszcie jeden z żołnierzy litewskich, wyprowadzony z równowagi bardziej dosadnym epitetem Kolisty — wyrzucił w kierunku żołnierzy polskich, lecz chybił, na co otrzymał odpowiedni epitet i rade, by się lepiej nauczył strzelać.

Zaniepokojenie litwinów na pograniczu.

Z pogranicza litewskiego donoszą o silnym zaniepokojeniu panującym wśród szeregow litewskiej straży granicznej. Już w dniu 8 b. m. zarządzono na całej rozciągłości granicy polskiej ostre pogotowie wojenne, do tego stopnia, że ściągnięto z granicy lotewskiej jeden batalion graniczny, celem wzmocnienia granicy polskiej. Prócz tego jeszcze szalusi pilnują wszystkich dróg w promieniu 5 kilometrów od granicy.

NASIEŃ MARCHWI
pastewnej i stołowej
na siew ozimy 475-1
poleca
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, ul. Zawalna Nr. 11-a.

podniesienie cen, a przedewszystkiem znacznie powiększyło rzęsę bezrobotnych o kilkaset pracowników, ogół piekarzy wileńskich w tych dniach wyszedł do p. Wojewody specjalną delegację, celem uzyskania bardziej względnego potraktowania przez władze odnośnie sprawy zamykania piekarni nie odpowiadających ustawowym wymaganiom techniczno-higienicznym. W wyniku tych starań władze 2 instancji udzieliły 9-miesięcznej próbnicy (do lipca 1928 roku) właścicielom skazanych na zamknięcie piekarni, by ten czas ulgowy wykorzystali na odpowiednie odremontowanie względnie zmianę dotychczasowych lokali.

— **Lustracja masar.** Po lustracji warsztatów piekarskich przyszła kolej na pracownice masarskie, których mamy w Wilnie do 50-ciu. Poziom zakładów masarskich pod względem higieniczno-technicznym ogół jest znacznie wyższy od warsztatów piekarskich, przeto znacznie niższy procent pracowni masarskich ulegnie zwinięciu. Władze sanitarne magistrackie przystąpiły już do lustracji warsztatów masarskich, nie znajdując dotychczas żadnych poważniejszych braków.

— **Słonina tanieje.** Wobec liberalniejszego potraktowania wwozu słoniny do Polski i ulg stosowanych przez władze centralne, w najbliższym czasie należy się spodziewać znacznego obniżenia ceny słoniny (około 20 proc. na kilo). Spółdzielnia Hurtowa Cechu rzeźników i wędliniarzy sprawdza w tygodniu najbliższym kilka wagonów słoniny.

Poczta i telegraf.

— **W sprawie zbyt dużych listów.** Wobec niejednokrotnie zdarzających się wypadków, że do skrzynek pocztowych, opróżnianych automatycznie wrzucane są listy większych rozmiarów, które opierając się o ścianki skrzynek uniemożliwiają jej opróżnianie — władze pocztowe zwróciły się do nadawców wszelkiego rodzaju korespondencji z apelem, by do skrzynek pocztowych, rozmieszczonych na ulicach miasta wrzucali listy o rozmiarach nie większych niż 15x10 cm., oraz, aby wszystkie przesyłki większych rozmiarów, jak również większe pakiety listów, w interesie własnym i ogólnym oddawali w okienkach urzędów pocztowo-telegraficznych. (z)

Sprawy robotnicze.

— **Konflikt.** W młynie Jarczyńskiego i Malnowskiego w Wilnie wybuchł konflikt między robotnikami a właścicielami młyna na tle wstrzymania deputatów robotniczych w postaci maki. Sprawa została skierowana do dyspozycji Inspektora Pracy 63 obwodu. (z)

Nowy związek.

Zajęci w rzeźni mięsnej rytualni rzeźnicy t. zw. „Szacheci”, w liczbie 9 ludzi, w obawie przed ewentualnymi zmianami, postanowili utworzyć nowy związek zawodowy. Statut tego związku został przedstawiony do zatwierdzenia Komisarzy Rządu na m. Wilno; według wszelkiego prawdopodobieństwa nie zostanie zatwierdzony ze względu na to, że członkowie jego zrzeszają się nie w celu obrony własnych interesów, lecz by bronić swych miejsc. Zauważać bowiem należy, że posada takiego rytualnego rzeźnika jest doskonale płatna: przy dwugodinnym dniu pracy otrzymują oni do 300 zł. tygodniowo. (z)

Stopniowe powiększanie się bezrobocia.

W związku z zakończeniem robót rolnych w województwie wileńskim znów daje się zauważyć zwiększenie liczby bezrobotnych. Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Wilnie zanotowano w ciągu ostatniego tygodnia zwiększenie bezrobocia o 35 osób. W najbliższym też czasie liczba bezrobotnych zwiększy się jeszcze, ze względu na ukończenie kampanji budowlanej. (z)

Z życia stowarzyszeń.

— **Biuro Powszechnego Związku Emerytów Państwowych,** Oddziału Wileńskiego mieści się przy ul. Wileńskiej Nr. 29, m. 8 i czynne w poniedziałki i czwartki od godz. 10 do 12 oprócz dni świątecznych.

Zarząd prosi członków Związku o niezwłoczne uiszczenie należnych składek członkowskich. „Zarząd”.

Z życia cechów.

— **Walne zebranie członków cechu zdunów i garncarzy** odbyło się w poniedziałek 10 b. m. w lokalu Spółd. Banku cechu rzeźników i wędliniarzy (Niemiecka 25) o godz. 8 wiecz. Przewodniczył starzy cechu p. Franciszek Kulesza, pióro trzymał sekretarz Związku Cechów p. Edw. Stubiada. Posiedzenie poświęcono sprawom aktualnym dla ogółu rze-

mieslników, a więc nowej ustawie przemysłowej z dn. 7.VI. r.b. oraz wyborem do Izby Rzemieślniczej.

Po wyczerpującym referacie na tematy powyższe, który wygłosił p. inż. Witold Kurman, wywiązała się dłuższa dyskusja.

Następnie wypisano dyplomy mistrzowskie dla pp.: Piotra Godlewskiego, Edwarda Ostrowskiego, Stanisława Łunkiewicza i Jana Kalukina. Poza tem omawiano sprawę Związku Rzemieślniczego w Wilnie oraz zalatwiono szereg spraw drobniejszych natury administracyjnej i gospodarczej.

Teatr, sztuka i muzyka.

— **Wielki Koncert na powodzenie.** Dziś, we środę w sali Reduty na Pohulance, staraniem Wojewódzkiego Komitetu pomocy dla powodzi na Małopolsce, odbędzie się Wielki Koncert Zgromadzi on niewątpliwie całe Wilno. Koncert pod względem artystycznym zapowiada się świetnie, wezmą w nim bowiem udział najlepsze sily artystyczne naszego miasta: p. p. K. Świąćcka (śpiew), Z. Protasewicz (śpiew), J. Sumorokowa (deklamacja), A. Kontorowicz (skrzypce) Początek o godz. 8 wiecz. Bilety w biurze „Orbis” (ul. Mickiewicza 11), a od godz. 5—w kaale Reduty.

— **TEATR POLSKI (sala „Lutnia”).** „Królowa Biarritz”, mimo wyjątkowego powodzenia, jakiem się cieszy wkrótce zjadzie z repertuaru.

Dziś i jutro (po raz ostatni) „Królowa Biarritz”.

— **Plątkowa premiera.** W plątek po raz pierwszy grany będzie „Komisarz sowicki”—E. Czirikowa. W Wiedniu, Berlinie i Paryżu, oraz u nas w Lwowie, gdzie ta sztuka była wystawiona, wszędzie cieszyła się wielkim powodzeniem. Jako treść autor przedstawia meczanie przesyłki z. kontroluocjonistów bezwzględność nowych władców Na te okoliczności czterydziesiątka przejął się miłość bez wzajemności pewnego dyktanta sowickiego do artystki.

Sztuka obfituje w niezmiernie mocne i efektowne sceny.

Różne.

— **Ślub multiego mahometanaka.** W najbliższym okresie czasu ma się odbyć w meczecie mahometanckim w Wilnie ślub głowy kościoła mahometanackiego multiego Dr. Jakuba Szankiewicz z Lidją Telkowską, pochodzącą z prostej linii z księżat tatarskich, którzy od wieków zamieszkałi w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Zawiedzione apetyty.

Są ludzie, dla których każdy ogień, nawet ten, co płonie na świętych ołtarzach, na to tylko jest potrzebny, by przy nim upiec swą pieczeń partyjną. To też gdy na wieść o nieludzkiem ucisku, jakiego doznają rodacy nasi pod rządami litewskimi, oburzeniem zawrzało całe Wilno, pewne kanałowe stronnictwa nie miały nic lepszego, jak do ognia tego przystawić swoje partyjne garusiki: ten z piecienią monarchistyczną, ów z błogosłem federacyjnym. Spodziewali się rychło zająć do obfitej uczty, lecz nadzieje te srode zostały zawiedzione.

Weźmy naprzykład taki artykuł wstępny p. Cata ze „Słowa”. Jest tam w finale taki *passus*: „Wielki program historyczny wykonać można jedynie narzuceniem go z góry. Insytuacja monarchistyczna, jako wieź stara... może być tu pomocna. Tę wieź można stworzyć, można nią Polskę i Litwę połączyć”. A bezpośrednio (!) potem: „Witamys dziś premiera Pilsudskiego... To syn ziemi kowieńskiej, potemek dawnych naszej ziemi dynastów... (!) Wola jego nie spotka tu oporu... Witamy go w Wilnie, w stolicy wielkich księząt”.

Kto czytał te gadaniny w niedzielę, pomimo woli musiał się szczyphać w dłoń: czy to sen, czy jawa? Co to ma wszystko znaczyć? Bo rozsądny człowiek myśli zawsze, że słowa są wiązą i obowiązują! A tu we wtorek widzimy, że to zwykłe zwracanie głowy, jak to zwykle w „Słowie”.

Ale i druga nasza półurzędowa nie lepsza. Czytaliśmy w „Kurjerze [Wileńskim]” takie frazesy: „Szczucnie rozzerwane bratobójczą walką i rozszalałym szowinizmem walczących stron sąsiednie ziemie dawnego W. X. Litewskiego stanowią nierozdzielna całość. (?) Wszelkie (!) granice między Wilnem a Kownem są sztucznymi barierami nienawiści i fałszu”. A dalej: „Jedynie po dokładnem poznaniu świadomej woli ludności wileńskiej, uwolnionej od wszelkich agitacji szowinistycznych, można będzie naprawić to, co zniszczyły złość i zacietrzewienie partyjne”.

Dla ludzi rozsądnych całego świata „świadoma wola ludności wileńskiej” została już wyraźnie wypowiedziana w roku 1922 i tylko „zacietrzewienie partyjne” może się domagać jakowegoś nowego potwierdzenia tej woli. Czy to jest uczciwa robota, godna obywatela państwa polskiego (a chyba nim jest autor artykułu p. Sew. W.?) — pozwolimy sobie wątpić.

A wreszcie taki kwiatek: „Ale jest miejsce na Wilno wielkie, na Wilno, stolicę Wielkiego Księstwa Litewskiego”. Przecieramy oczy! A czego to domagają się Smetona, Waldemar i wszyscy pozostali Litwini, jak nie tego właśnie, by Wilno

było stolicą Litwy? Więc zgodził Pan Sew. W. Idzie pod rękę z Waldemarem, p. Cat — ze Smetoną! Zupelna idylla!

Nie, Szanowni Panowie! Wilno jest polskie i takie zostanie, potwierdził to raz jeszcze bardzo dobitnie wiec niedzielny, a Wam, panowie, doradzić można tylekroć, ile razy bierzecie pióro do ręki, bo inaczej polityka wasza będzie tylko... humorystyka.

Uroczyste zebranie w Tow. Przyjaciół Nauk poświęcone pamięci zmarłego dr. Zahorskiego.

Onegdaj, staraniem trzech towarzystw: Przyjaciół Nauk, Tow. Lekarskiego, oraz Związku lekarzy Polaków — odbyło się uroczyste zebranie ku uczczeniu ś. p. dr. Zahorskiego, prezesa Tow. Przyjaciół, członka honorowego Tow. Lekarskiego, oraz współzałożyciela Związku lekarzy Polaków. Sala Towarzystwa Przyjaciół Nauk zmieściła nie mogła przybyłej publiczności, dziesiątki osób stały.

Otworzył zebranie prof. dr. Oko, pierwszy przemówił dr. Czarowski, dając krótką biografję ś. p. zmarłego, którego pamięć uczczono przez powstanie.

Później odczytano liczne depesze kondolencyjne od ludzi nauki, ministrów i członków rządu.

Lekarze podnosili jego prace naukowe medyczne w specjalnych pismach, najprzód rosyjskich w czasie pobytu w Rosji a potem w polskich.

Prof. dr. Chodynicki podkreślił wielką miłość zmarłego ku Wilnu. Mówił o Jego pracach literackich, dotyczących naszych zabytków historycznych, kościołów i legend. Prace te przyczyniły się bardzo do naszego uświadomienia narodowego.

Prof. Kościłkowski sięgnął do czasu powstania Tow. Przyjaciół Nauk, które dzięki zmarłemu rozwinięło się z komisji Archeologicznej przed 20 laty i otrzymało wiele darów od swego założyciela. Dr. Zahorski jako prezes był jednym z najgorliwszych pracowników, na 500 posiedzeń zarządu opuścił tylko 8. Fachowej wiedzy w tej dziedzinie nie posiadał, popenił niekiedy małe błędy, ale przedewszystkiem — kochał. To też szczerzy żal pozostał po sobie.

Dr. Czarowski mówił jeszcze o zasługach zmarłego na polu społecznym i literackim. Dr. Węslowski — o zasługach na polu oświatowym.

Wszyscy zgodnie składali wyrazy hołdu Jego niezłomowanej pracowitości, a słowa: „Cześć Jego pamięci!” zakończyły pełną wagę uroczystości. W. Z.

WYSTAWA RĄDJOWA
WARSZAWA
Dolna Szwajcarska
8 — 17 października.

Co zamierza dać Wilno „Reduta”.

Wobec zbliżającego się momentu otwarcia sezonu teatralnego przez zespół „Reduty” uzyskaliśmy od kierownictwa literackiego Instytucji następujące informacje: W przygotowaniu pod osobistym kierownictwem reżyserem dyr. J. Osterwą znajduje się „Zemsta” Al. hr. Fredry, która ukaże się w nowej incenizacji jako inauguracyjne przedstawienie, w dn. 15 m. b.

Również w opracowaniu, jest analiza ciekawej oryginalnej sztuki nieznanego jeszcze autora Andrzeja Rybickiego, lwowianina, który, jak noszą wieści, zapowiada się, jako talent o szerokim rozmachu. Sztuka ta nosi tytuł „Kostium arlekina”.

Jak dowiadujemy się w okresie Bożego Narodzenia wznówi Reduta słynną, już w całej Polsce „Pastorałkę”, pogłębiając jeszcze jej malowniczość i uzasadnienia muzyczne.

Niezależnie od tych prac otwiera Reduta Instytut sztuki teatru, wznawiając w ten sposób rozpoczętą i chlubnie w Warszawie rozbudowaną działalność w dziedzinie naukowo-teatralnej. Instytut pozostawiać będzie pod osobistym kierownictwem dyr. Juliusza Osterwy i prof. uniw. p. Mieczysława Limanowskiego, przy współudziale art. malarza p. Iwa Galla, oraz teoretyka teatru p. Michała Orlicza, kierownika literackiego Reduty. Śród wykładowców figurują profesoro wie uniwersytetu, oraz wybitni fachowcy teatralni, zapraszani także sporadycznie z poza Wilna.

Jednym z bardziej ciekawych posunięć Reduty jest wprowadzenie sportu na szeroką skalę, co w wychowaniu nowoczesnego aktora odegra niewątpliwie rolę poważną.

Przy Instytucji otwarta będzie bursa dla niezamożnych adeptów, którzy liczenie zgłaszają się o przyjęcie z całego kraju.

Dzieci lubią kawę!

Tę rozkosz może Pani swym dzieciom zawsze sprawić, jeżeli użyje Pani zamiast drogiej kawy ziarnistej, doskonałą kawę „Enriło”.

„Enriło”, sporządzone z najlepszych surowców, jest higieniczne, tanie i znacznie pożywniejsze niż kawa ziarnista lub tembardziej herbata. Proszę żądać od swego kupca wyraźnie „Enriło”.

Z życia „Sokoła”.

W niedzielę 9 b. m. w gnieździe wileńskim „Sokoła” odbyła się uroczystość przyjęcia nowych członków, oraz rozpoczęcie roku ćwiczeń sokolich.

O godzinie 8 1/2 r. w sali Sokoła przy ul. Wileńskiej 10, zebrał się nowo przyjęci członkowie na zbiórkę, poczem po spotkaniu oddzieli który, już o godz. 7 r. miał swą zbiórkę, cały oddział wyruszył na Mszę Świętą do kościoła św. Józefa przy Dobroczyńności.

Mszę świętą celebrował kapelan Sokoła ks. A. Mościcki, który wygłosił także okolicznościowe kazanie.

O godzinie 7 wieczorem gniazdo zebrało się u siebie w sali. W dwurzędzie stanęli zastępy druhen i druhow na czele z poczem sztanदारowym. Po chwili do przepelnionej sali wszedł prezes Okręgu p. J. Staszewski. Naczelnik gniazda p. W. Gryłowski złożył raport prezesowi gniazda p. Z. Jasińskiemu, ostatni zaś prezes Okręgu. Przy dźwiękach marsza Sokolów, Prezes Okręgu przeszedł w otoczeniu członków zarządu Gniazda przed frontem oddziałów, witając je sokolskim „Czołem”. Poczem nastąpiło uroczyste przyjęcie nowych członków w liczbie około 100, oraz złożenie przyrzeczenia zgodnie z regulaminem. Prezes Z. Jasiński wygłosił przytem przemówienie, które zakończył okrzykiem na cześć Polski. Okrzyk ten został podchwycyony przez zebranych. Orkiestra zagrała hymn narodowy, zastępy przybrały pozycję „na baczność”.

Następnie, po przerwie, odbyły się popisy ćwiczących się.

Wykazały one wszechstronność rozwoju wychowania fizycznego w Sokole. Ćwiczenia wolne druhen, piramidy trójkowe dorostu, ćwiczenia na kółkach i koniu, oraz na poręczach, jak również podnoszenie ciężarów, świadczyły o intensywnie prowadzonej pracy. Ćwiczenia zaś grona przodników wykonane z precyzją i w ładnym stylu dały najlepsze świadectwo temu naprawdę przodkowi gronu. Kalistenja i ćwiczenia z szarfami zastępów żeńskich, które zostały już wyróżnione za nie na kilku złotych sprawności i układem, zasługują na specjalne podkreślenie. Nie sposób jest mówić o każdym z ćwiczeń. Należy tylko stwierdzić raz jeszcze, że wychowanie fizyczne w Sokole jest bardzo wszechstronne. Atmosfera zaś panująca w czasie uroczystości niedzielnych pełna pogody ducha, najlepiej potwierdziła zasadę, że w zdrowem ciele — zdrowy duch.

Ze świata.

Szklane drapacze nieba. Prasa amerykańska donosi, iż jeden ze znanych krezusów dolarowych zaaprobował już istnienie projekt nowojorskiego architekta p. Williama Ludforsa i powierzył mu budowę na Broadway wielkiego drapacza nieba, skonstruowanego wyłącznie z rusztowania żelaznego i murów szklanych. Do powzięcia tego postanowienia skłonił bogacza jeden bardzo charakterystyczny wzgląd: jest on mianowicie najmocniej przekonany, że dochody ze świetnej reklamy, na szklanych murach umieszczonej, w szybkim czasie pokryją całkowicie koszty tego gmachu.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.
Na powodzen w Małopolsce nieprzyjęte za wykłady P. W. K. N. F. M. przez p. Gulbinową E. ofiarowuje na powyższy cel 40 złotych.
Na zakład dla nieuleczalnie chorych Ku uczczeniu ś. p. Meksymiliana Minarskiego bezimiennie 5 zł. — Ku uczczeniu ś. p. Teodora Jędrzejewicza bezimien. złotych.

W mennicy państwowej.

(Garsć wrażeń i informacji).

Polska mennica państwowa mieści się na Pradze, przy ul. Zabkowskiej, w części obszernej zabudowań Monopoli Spirytusowego. Jest to już dziś wielka fabryka. Otwarta w 1924 roku zdolała w ciągu paru następnych lat uruchomić wszystkie działy. Zwiędzamy je kolejno.

Dział rafinerii kruszców szlachetnych, urządzony według wszelkich najnowszych wymagań techniki, obsługuje już dziś nietylko potrzeby państwa, lecz i przemysłu prywatnego; liczne laboratoria z działem tym związane, pozwalają na dokonywanie wszelkich analiz i ekspertyz z zakresu mennictwa i probiernictwa. Przy sposobności dowiadujemy się, że dziennie dokonuje się około 40 ekspertyz nad monetami fałszywymi.

Z kolei dyr. Aleksandrowicz pokazuje nam odlewne, dział wybijania monet i warsztaty mechaniczne oraz medaliernię. Ta ostatnia otoczona jest szczególnym sentymentem zarówno ze strony dyrekcji, jak i pracowników fabryki. Widać wysiłki, aby nasze tradycje menniczne przedziorobowe utrzymać i kontynuować.

Uderza wszędzie sprawność organizacji i maksymalne użytkowanie urządzeń mechanicznych. Przechodzi się przez szereg sal, gdzie pracują wreszcie ludzie nie widzący. Maszyny zajęły ich miejsca. Tylko od czasu do czasu któryś z pracowników kontroluje ich czynność, przechodząc kolejno z jednej sali do drugiej. W ten sposób w całej mennicy pracuje zaledwie około 120 ludzi.

Dowiadujemy się następnie, że głównym zadaniem mennicy, jak dotąd, jest zaspakajanie potrzeb Banku Polskiego w zakresie bilonu. W tej chwili bije się wyłącznie drobny bilon 1 i 2 groszowy, którym nasz rynek ciągle jeszcze nie jest nasycony. Biję się go dziennie do 120 tysięcy sztuk — innych monet na razie nie potrzeba. Naogół jednak ilość wybitego bilonu łącznie ze zrebrem, daleko jeszcze nie dosięga ustawowo przewidzianej normy — 12 zł. na obywatela.

Z innych prac zwraca uwagę zatwierdzone ostatnio przez Radę Ministrów nowe godło państwa — orzeł, wykonany według rysunku prof. Z. Kamińskiego. Mennica pracuje obecnie nad sporządzeniem jego pierwowzorów do stempli, pieczęci i monet. W ten sposób z chwilą wydania ustawy o „godłach i barwach państwowych” gwarantujące niezmiennosc nowozatwierdzonego godła, zniknie chaos, panujący w tej dziedzinie, wywołany niejednolitością, jak dotychczas, używaniem orła, jako godła państwowego.

Prace artystyczne, jak wspomnieliśmy, cieszą się tam specjalną opieką. Ogłdamy szereg medali i plakiet, wykonanych dawniej na zamówienie bądź rządowe, bądź prywatne i wykonywanych obecnie. Z tych należy podkreślić medale na pamiątkę przewiezienia zwłok Słowackiego, według projektu prof. Brayera, na uroczystość

jubileuszową arcybiskupa Teodorowicza, ku uczczeniu lotów pułk. Reyskiego, por. Orlińskiego, na pamiątkę Okrzei — ten ostatni będzie oddany na wyłączną sprzedaż związkowi więźniów politycznych — i szereg innych.

Zasługą również na wspomnienie plakiet dewocyjne jak głowa Chrystusa według Wita Stwosza, Matki Boskiej Częstochowskiej i Ostrobramskiej, i inne o wysokim smaku artystycznym. Niestety, skarży się dyr. Aleksandrowicz, publiczność polska woli przywożone z zagranicy bez żadnych walorów artystycznych gipsy i oleodruki kolorowe, niż poważne i dyskretne prace mennicy. Dyrekcja jednak nie traci nadziei, że z czasem zostaną one przez nasz rynek przyjęte, i w ten sposób przyczynią się do podniesienia smaku artystycznego wśród szerokiej sfer. Na tem kończymy wiedzianę mennicy. Na pożegnanie jeszcze dowiadujemy się, że fabryka zaspakaja dziś całkowicie potrzeby państwa w zakresie z prowadzonych przez siebie dziedzin i że stara się o ile możliwości, użytkować własne krajowe surowce.

Z KRAJU.

Poświęcenie Domu Ludowego i Bursy w m. Dokszycach.

W niedzielę 9-go b. m. w Dokszycach ks. proboszcz Fr. Cybulski, w obecności delegata Centralnego Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej, Z. W. dyrektora p. Ciozdy, Zarządu miejscowego Koła P. M. S. i przy udziale licznie zebranego społeczeństwa i okolicznych społeczeństwa, dokonał uroczystego poświęcenia Domu Ludowego i Bursy pod egidą miejscowego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej.

Budynek Domu Ludowego powstał z odremontowanego budynku starej szkoły, nakładem wielu tysięcy złotych, przedewszystkiem dzięki staraniom i zrozumieniu kulturalnych potrzeb ludności ze strony Głowy naszego grodu p. Henryka Węclawowicza. Centrala zaś Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. w osobie dyrektora p. Ciozdy, przychodząc z doradczą pomocą finansową, przez pokrycie części remontu budynku, przyczyniła się do zdołania tego Domu Ludowego dla miejscowego Koła P. M. S. na prawach dłuższej dzierżawy i umożliwiła Kołu, mogącemu się poszczycić intensywną pracą w dziedzinie kulturalno-osiawiatowej, do rozwinięcia tej pracy na naszej nadgranicznej wchodniej redukcji polskości.

Jednocześnie odbyło się poświęcenie Bursy dla wychowanków miejscowej 7-10 kl. szkoły powszechnej. Ma ona już z tytułu swych celów pedagogiczno-wychowawczych żywotne znaczenie dla okolicznej młodzieży ludowej, która dotychczas zmuszona była lokować się prywatnie na stancjach, w chatkach, w warunkach kolidujących z najskromniejszymi pojęciami o higienie i wychowaniu.

W obu tych wypadkach, obok

zasług p. Henryka Węclawowicza, Centralnego Zarządu Pol. Mac. Szkolnej Z. W. jest i wielką zasługą Zarządu miejscowego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej z prezaską p. Stanisławą Lachowiczową na czele.

Uroczystości powyższe zakończono skromnym raucikiem w gronie zaproszonych przedstawicieli wszystkich warstw miejscowego i okolicznego społeczeństwa bez różnicy wyznania i narodowości, na którym rozbrzmiewało szczerze harmonijne „kochajmy się”.

Obcy uroczystości podobnych na naszych rubieżach było jaknajwięcej ku pożytkowi Ojczyzny i Jej obywateli.

El-te.

Minister Składkowski w Grodnie.

Bawił w Grodnie min. spr. wewn. p. Składkowski, który odwiedził starostwo miejscowe. Trzeba trafia, że obok hotelu, w którym zatrzymał się minister, było całe podwórze zanieczyszczone. Minister to natychmiast zauważył i zwrócił uwagę miejscowym władzom.

Otwarcie wystawy fotografii artystycznej w Nowogródku.

Dnia 9 b. m. w Nowogródku nastąpiło otwarcie wystawy fotografii artystycznej.

Początkowy projekt, ograniczający jej zakres do fotografii zabytków i krajobrazu Nowogródzkiego został rozszerzony dzięki staraniom art. fot. Jana Bulhaka, który zaproponował przewiezienie do Nowogródka i Międzynarodowego Salonu Fotografii Artystycznej, dział polski. W ten sposób wystawa, mająca początkowo znaczenie lokalne, objęła całokształt fotografii artystycznej w Polsce. Urządzeniem wystawy w „Ognisku” zajął się dr. Domański i inż. Zmigrodzki. Ekspozycja rozmieszczona odpowiednio w 2 pokojach czyniła nader dodatnie wrażenie.

Po dokonaniu otwarcia przez p. wojewodę Bezczykowską, p. Jan Bulhak wygłosił prelekcję p. t. „Wyzwolenie fotografii artystycznej”, dając pokrótce jej historię oraz wskazując na obecne zdobycze, które znakomicie ilustruje wystawa i Salonu Międzynarodowego przewieziona w Dziale polskim z Warszawy do Nowogródka, skąd następnie będzie mogła zaprezentować się Wilnu.

Żywe zainteresowanie społeczeństwa miejscowego, które nie miało dotychczas możności zobaczyć prac fotograficznych o tak wysokim poziomie, jest dowodem, że urządzanie tego rodzaju wystaw ruchomych jest ważnym zadaniem kulturalnym.

Praca masonerii dla Niemiec.

„Revue Internationale des Societes Secretes” z dnia 25 września ogłasza bardzo poważny artykuł o „zblizeniu francusko-niemieckim i żydowsko-masońskim międzynarodowym”. Na podstawie dokumentów wykazuje, że międzynarodowe związki masońskie starają się wytworzyć poro-

zumenie między wszystkimi lożami światła.

„Brat Ries — pisze — wielki mistrz unji masońskiej „Ecclectica” z Frankfurtu, który podjął inicjatywę zblizenia francusko-niemieckiego, przesłał bardzo ścisłe trzy pytania, które już zostały ogłoszone wielkim mistrzom: Brenier, z Wielkiego Wschodu i Doginan, z Wielkiej Loży Francji. Oto dosłownie kwestjonariusz z odpowiedziami:

1) Czy masoneria francuska przyjmuje, że wszelkie prawa, należne wolnemu narodowi, przysługują również narodowi niemieckiemu i czy w konsekwencji uznaje, że naród niemiecki ma prawo domagać się na drodze pokojowej rewizji art. 231 Traktatu Wersalskiego, który odpowiedzialność za wojnę składa wyłącznie na Niemcy?

Odpowiedź: Masoneria francuska nie zajmowała się dotychczas tą sprawą, która posiada charakter wyłącznie polityczny, lecz gotowi jesteśmy przedłożyć ją naszym radom związkowym, choć odpowiedź, która ma być udzielona, musi być stanowczo zastrzeżona dla zgromadzeń ogólnych.

2) Czy masoneria francuska jest zdania, że długoletnia okupacja ziemi niemieckiej stawia trudności wzajemnemu zblizeniu?

Odpowiedź: Będziemy się starali nieustannie o jak najszybsze zniesienie okupacji, i to oczywiście w interesie obu naszych krajów. Popieramy politykę Brianda”.

Dokumenty te wskazują na właściwe źródła polityki zarysowanej w Thoiry, która ułatwia jedynie Niemcom realizowanie zamiarów odwetowych.

Inne pismo francuskie, „Cris de Paris”, podaje również ciekawe dokumenty o masonerii we Francji, stwierdzając, że t. zw. kartel lewicy we Francji, do którego weszli radykalowie i socjaliści, jest dziełem masonerii. Rewelacje „Cris de Paris” nawiązują do niedawnych obrad francuskich konwentów Wielkiego Wschodu i Wielkiej Loży Francji. Przewodniczącym Wielkiego Wschodu wybrano p. Groussier, socjalistę dość liberalnego. Przewodniczącym Wielkiej Loży został p. Monnier. O nim pisze „Cris de Paris”, co następuje:

„P. Maurice Monnier, b. zastępca szefa gabinetu ministra de Monzie, b. redaktor naczelny pewnego pisma w dzielnicach północnych, i przysły poseł socjalistyczny z departamentu Sarthe, został wybrany poraz piąty wielkim mistrzem rytuału szkockiego.

P. Monnier musiał wygłosić przemówienie do przedstawicieli zagranicznych. Znajdował się wśród nich wielki mistrz niemiecki, przedstawiciel 80.000 masonów. P. Monnier mówił mu o zblizeniu francusko-niemieckim.

P. Magnette, minister stanu, b. vice-przewodniczący Senatu belgijskiego, był przedstawicielem masonerii belgijskiej w obu konwentach. Jest on największą światową osobistością masońską; podczas wojny wyrażał niemal całą masonerję. Mówił również

o zblizeniu francusko-niemieckim”.

„Cris de Paris” donosi, że na konwentach przedstawiciele masonerii zagranicznej składali sprawozdania z sytuacji w poszczególnych krajach. W Hiszpanii masoneria zaledwo jest tolerowana. W Austrii, na Węgrzech jest zabroniona, działa jednak w ukryciu. We Włoszech jest zupełnie zniesiona, b. wielki mistrz gen. Capello, siedzi w więzieniu, a obecny wielki mistrz Torigliani jest internowany.

Rewelacje powyższe potwierdzają raz jeszcze, że masoneria pracuje na rzecz Niemiec.

ROZMAITOŚCI.

Jak kapelusze zwyciężyły turbany i fezy tureckie.

Jak wiadomo, Kemal Pasza wydał w roku zeszłym surowy edykt, zabraniający obywatelom tureckim noszenia turbanów i fezów. Zamiast fantastycznego turbanu, oplewanego przez poetów, zamiast czerwonego feza z figlarnym fontaziem, mają wynawcy Allaha zdobyć swoje głowy prozaiicznym melonikiem, filcowym kapeluszem lub czapką sportową. Edykt Kemala Paszy wywołał żywe poruszenie w społeczeństwie tureckim, tembardziej, że wspomnieliśmy mimochodem o ciężkich karach. Jakże spotkał tych, co się do nakazu najwyższej władzy nie zastosują?

Turbany i fezy poszły w ką, ale skąd tu wziąć europejskich kapeluszy...? Nie było dotychczas w żadnym tureckim mieście europejskich kapeluszników, a jeśli przypadkiem jaki się trafił, to rozporządził tak niewielkim zapasem „meloników”, że zaspokoiłby mógł wymagania jedynie znikomiej liczby obywateli tureckich. Na gwałt zaczęło tedy sprowadzać czapki i kapelusze, ale zanim zaopatrzone (stolicę Turcji w odpowiednią ilość meloników — turecy obywatele niesamowicie nosili nakrycie głowy. Można było spotkać gentlemanów w damskich kapelusikach, chłopów w cylindrach lub dziecięcych berecikach z kokardkami, na których złączyły się nazwy nieistniejących okrętów.

Podobno fabrykanci wiedeńscy i włoscy robią w Turcji świetne interesy, pozbywając się zależających antycznych fasonów, których żaden wiedeńczyk, nawet pod presją edyktu rządowego na głowę by nie włożył.

Przygoda w podróży poślubnej.

Pewna młoda para Francuzów wybrała się niedawno w podróż poślubną do Włoch.

Jednym z etapów podróży stała się uroczą Florencję.

Gdy podróżni przybyli na dworzec, zblizli się do nich młody, elgantyczny człowiek i oświadczył gotowość czerowania im w swym rodzinnym mieście.

Nieznamy okazał się rzeczywiście znakomitym przewodnikiem i towarzyszem to też spędzono nader przyjemnie cały dzień, aby wieczorem znaleźć się w wytwornej restauracji przy kieliszkach wytwornego chianti.

Młoda, piękna Francuzka oczarowana była komplementami przystojnego Włocha, oboje rzucali sobie ogniste spojrzenia, gdy tymczasem zacny mał-

żonek pil coraz więcej. Wreszcie nieznamy uczynił podróźnemu oryginalną propozycję: niechaj naj odstąpi na noc żonę, a Włoch zapłaci mu odstępnego 30 tysięcy lirów.

Pijany Francuz zgodził się na tę niemoralną propozycję.

Nazajutrz jednak okazało się, że nieznamy zniknął jak kamfora a wraz z nim cenne klejnoty pięknej kobiety. Pojecha pewną było owych 30 tysięcy lirów, które jeszcze wieczorem uścił Włoch podróźnemu. Gdy jednak chciano by wydać — lry okazały się fałszywymi, a młoda parka powędrowała do więzienia pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych pieniędzy.

Po wyjaśnieniu sprawy wypuszczono niefortunnego nowożeńca na wolną stopę. Długo zapewne pamiętać on będzie ciekawy epizod owej romantycznej podróży poślubnej.

Pośrednictwa małżeńskie dla kotów.

W Peryżu wychodzi piśmko, poświęcone hodowli kotów, gorliwie czytane zwłaszcza przez zwolenniczki kociego rodu.

W ostatnim numerze tego szczególnego organu znajdują się między innymi takie ogłoszenia: „Niebieski kot perski, kilkakrotnie premjowany, pragnąłby zawrzeć znajomość z kotką tej samej rasy”.

„Panna Serouque zawiadamia o zamążpójściu swej kotki angora”.

„Pani Bary ma zaszczyt zawiadomić o małżeństwie Mitsy z Saklomuni”.

„Wspaniały kot sjamski, o ślepiach niebieskich, poszukuje kotki również sjamskiej”.

Prawdziwe biuro pośrednictwa małżeństw kocich!

A no, bywają ludzie zwarjowani nie tylko na punkcie starej porcelany lub znaczków pocztowych.

G I E Ł D A.

WARSZAWA, 11.X. (Pat.) — Dolar 8,91—8,93—8,89.

Belgia 124,58—124,89—124,27.

London 43,56—43,67—43,45.

Nowy-York 8,93—8,95—8,91.

Paryz 35,13—35,22—35,04.

Praga 26,50—26,56—26,44.

Szwajcaria 172,50—172,93—172,07.

Wiedeń 126,21—126,52—125,90.

Włochy 48,90—49,02—48,78.

Papierzy procentowe: dolarówka 62,50—63,00, pożyczka dolarowa 85,25, pożyczka kolejowa 102,50, 5%, konwersyjna 62,00, konwersyjna kolejowa 58,50, 8%, listy zast. Banku Gosp. Kraj. i Banku Rolnego i oblig. Banku Gosp. Kraj. i Banku Roln. 92,00, 8% ziemskie 76,85, 4 1/2% ziemskie 57,50, 8%, warszawskie 74,50—75,00.

Akcje: Bank Dyskontowy 133,00—133,50, Bank Handlowy 123,00, Bank Polski 147,00—146,00, Zachodni 25,00, Zw. Spółek Zarobkowych 88,00, Elektryczna w Dębowie 77,00—78,00, Cukier 5,00—5,10, Wysoka 130,00, Wegiel 100,00—102,50—102,00, Nobel 46,75, Lilpop 32,75—33,25—33,00, Modrzejew 9,00—9,05—9,00, Norblin 217,00—216,00, Ostrowiec 91,00, Rudzki 57,50—57,75, Starachowice 68,25—69,50—69,25, Ursus 15,75, Zawiercie 37,00, Zyrardów 18,25, Borkowski 3,35—3,40, Haberbusch 150,00—151,00.

MIĘSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY Sala Miejska ul. Ostrobramska 5.

Wśród bestyi i ludzi dramat w 10 aktach | gram 10 | „Czy pan zna Lipka” komedia w 2 akt. | gram 10 |

Wśród bestyi i ludzi dramat w 10 aktach | gram 10 | „Czy pan zna Lipka” komedia w 2 akt. | gram 10 |

Pływanie po płasku. — Pewnego razu — opowiadał stary admirał — płynąc po Oceanie Spokojnym, ujrzałem z mojego okrętu wyspę, całą czerwoną od homarów, które wyszły na brzeg dla ogrzania się.

NAUKA Kawa naturalna, żołądkowa, figowa, zytina, jęczmienna i mieszanka polecają B-cia GOLEBIOWSCY ul. Trocka 3 telef. 757. 487-2

Przyjmuję do zycia wszelkie damskie ubrania, oraz przerobki. Szyje gustownie i niedrogo. Ludwiska 11, m. 6. 2469

Kino „Piccadilly” Dzisiaj uroczyste otwarcie sezonu! Film, o którym cały świat mówił

Robinson w Dżungli Arcyfilm dla wszystkich w 14 akt. p/g najpopularniejszej powieści L. R. WYSSA „ROBINSON SZWAJCARSKI”. W roli głównej JOE BONOMO.

Robinson w Dżungli Arcyfilm dla wszystkich w 14 akt. p/g najpopularniejszej powieści L. R. WYSSA „ROBINSON SZWAJCARSKI”. W roli głównej JOE BONOMO.

Dr. Leon Ginsberg CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE. Ulica Wileńska Nr. 3. Tel. 567. Przyjmuje od 8 1/2 — 1 i 4—8. W.Z.P. 29

Dr. POPILSKI Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W. Puhulanka 2, róg Zawalnej. W.Z.P. 1

Bezpieczny. — Proszę pani, czy aby ten plesek; co leży na kieszce, mnie nie ugryzie? — Nie bój się, popierwsze on jest bardzo spokojny, po drugie leży tyłem do ciebie, więc ciebie nie widzi, a po trzecie jest zrobiony z wółczki.

PRZEDSTAWICIELSTWO Techniczne Handlowe G. PIOTROWSKI Wilno, ul. Trocka 11—9 Adr. tel. „Ceramik” Uwadze Ster Budowlanych. Materiały budowlane z najpoważn. fabr. polskich i po cenach fabrycznych. Cegła i dachówki — wszelkich rodzajów i wymiarów, wapno, gips i masy kolorowe do tynków t. zw. „szlachetnych”, płytki terakotowe i klepki dębowe podłogowe, płytki fajansowe białe oraz płytki i tafle marmurowe (ze szkła mleczno-białego i kolorowego) do wykładania ścian, wanny marmurowe oraz umywalnie, miski klozetowe i pisuary fajans. Piec kapielowe (kolumny), płyty i maty trzcinowe do izolacji i pod tynki, farby mineralne „Silex” (Keim’a) i preparaty od wilgoci „Preolit”, siatki i kraty żelazne do okien, ogrodzeń i żelbetu, żelazo handl. i belki (tylko wagonowo), cegła ogniotrwała, szkło okienne i dachowe, białe, kolorowe i ornamentowe, kafle oraz piec pokoj. i kuchenne przenosne (kafłowe i żelazne), cegła „pustak piecocięglowy”, dająca do 40% oszczędności na murach, papa dachowa zwykła i w gat. „Ruberoidu”, etc. etc. Oferty szczegółowe i kosztorysy na żądanie. Stała duża wystawa wzorów wszystkich materiałów, Fachowa, na 28 let. praktyce oparta obsługa.

MEBLE Łóżka angielskie fabryki „Konrad Januszkiewicz i S-ka” T-wo Akc. w Warszawie. Meble gładkie, fabr. „Thonet’a”, otomany, materace, kredensy, stoły, krzesła, szafy, garnitury salonowe, meble biurowe i t. p. Polec.: D-H. F. MIESZKOWSKI Wilno, ul. Ad. Mickiewicza Nr. 23. Tel. 2-99. Na prowincję wysyłamy towary za zaliczeniem.

MEBLE Łóżka angielskie fabryki „Konrad Januszkiewicz i S-ka” T-wo Akc. w Warszawie. Meble gładkie, fabr. „Thonet’a”, otomany, materace, kredensy, stoły, krzesła, szafy, garnitury salonowe, meble biurowe i t. p. Polec.: D-H. F. MIESZKOWSKI Wilno, ul. Ad. Mickiewicza Nr. 23. Tel. 2-99. Na prowincję wysyłamy towary za zaliczeniem.

LEKARZE Dr. Leon Ginsberg CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE. Ulica Wileńska Nr. 3. Tel. 567. Przyjmuje od 8 1/2 — 1 i 4—8. W.Z.P. 29

DZIERZAWY Pianina do wynajęcia. W. Puhulanka 9, m. 23. 2459

Od 8 października 2450—0z Rejonowa Hurtownia Tytoniowa Nr. 2, oraz sklep detaliczny tejez Hurtowni, zostały przeniesione na ul. Niemiecką Nr. 3, (dawniej Niemiecka 2, róg Dominikańskiej). Do nabycia: Wszelkie wyroby tytoniowe, oraz Wexle, Znaczkę stemplowe i pocztowe w każdej ilości.

KUPNO Kupię portret olejny Ks. Józefa Poniatowskiego i innych bohaterów i historycznych osobistości polskich — Oferty adresować do: Dr. Wil. pod lit. K.J.P. 2465 1632

Ogłoszenie. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Antoni Sitarsz, zamieszkały w Wilnie przy ul. Św. Michałskiej Nr. 8 zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 października 1927 roku o godz. 10-ej rano w Wilnie, przy ul. Wileńskiej Nr. 25 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Czesława Skindera, składającego się z umeblowania, oszacowanego na sumę zł. 810 na zaspokojenie pretensyj Stanisława Subertowicza. (—) A. Sitarsz Komornik Sądowy.

Do sprzedania lokomobila fir. Lanza zbudowana 1924 r. 34—50 H. P. atm. z przegrzewaczem. Wiadomości: Czesłowska. Ogrodowa 26: Baszińska. 506—3

DRUKARNIA I INTROLIGATORIA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” Wilno, ul. Mostowa Nr. 1. Tel. 12-44 Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa introligatorstwa wchodzące